Nr. 28. **Królewska Huta. Wtorek 10. Kwietnia 1888.** **Rok I.**



Górnoślązak wychodzi co Wtorek i Piątek. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u panów Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy z pieniądzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka"** **(T. Szczepański)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka"** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zaproszenie do przedpłaty na kwartał IIgi.

Ponieważ nowy kwartał się zbliżył zapraszamy wszystkich Braci Górnoślązaków do przedpłaty. Bracia Górnoślązacy! czytajcie pisma polskie, a mianowicie nie zapominajcie o piśmie wyłącznie Waszem, o **„Górnoślązaku"**, który ma litylko dobro Wasze na celu, który Was chce pouczyć i oświecić.

Cena kwartalna prenumeraty wynosi tylko 1 mk. **tak na poczcie jako też u p.p. agentów.** Prócz tego odbierze każdy nowo przybyły abonent **za darmo** jako dodatek powieściowy początek „Chatki Ojca Toma" z rycinami. — Nadmieniamy także, iż na liczne życzenia dotychczasowych czytelników naszych „Górnoślązak" od tego kwartału począwszy, wychodzić będzie co **Wtorek i Piątek**, a to dla tego, aby wszyscy czytelnicy choćby i daléj mieszkający, mogli gazetę na Niedzielę odebrać, w którym to dniu najwięcéj jest czasu do czytania.

W nadziei więc, Mili Bracia Rodacy, że jak najliczniéj zbierzecie się do abonamentu, oceniając zdrowo dążności nasze względem Waszego dobra, polecamy Was Bogu.

Redakcya.

Przegląd polityczny.

Berlin, 3. kwietnia. „Reichs- u. Staatanzeiger" podaje w nadzwyczajnym dodatku z dnia 1. kwietnia warunki amnestyi czyli ułaskawienia, wyszłego ze strony cesarza Fryderyka III. dla pewnéj liczby i kategoryi przestępców.

Na mocy tego ułaskawienia mają być uwolnieni od kary wszyscy ci, którzy dotychczas kary więzienněj nie odsiedzieli: za obrazę majestatu, za obrazę członków rodziny królewskiéj, za nieposłuszeństwo przeciw władzom rządowym, za obrazę urzędników państwowych w czasie pełnienia służby urzędowéj, daléj za przestępstwa i przewinienia popełnione przez prasę, wreszcie za karygodne czynności, dotyczące ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

HANANI
czyli
...tatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
opracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

XVIII. Tytus przed Jerozolimą.
(Ciąg dalszy.)

Chrześcianie, upomnieni słowami Zbawiciela, po klęsce Cestijnsza Galla pomału opuszczali miasto. Pamiętali o radzie boskiego mistrza: Skoro zaś ujrzycie, że Jerozolima jest obłężona wojskiem, wiedzcie, że jest upadku blizką. Niech każdy, kto jest w Judei, ucieka w góry, a kto jest w samém mieście, niech uchodzi, a kto jest w innych okolicach, niech nie powraca. Zwiastuny te ukazały się: wojsko Gallusa otoczyło miasto, a spustoszenie panowało w świątyni.

Chrześcianie wyruszyli tém spiesznićj, posłyszawszy nowe proroctwo apostołów Piotra i Pawła. Przepowiadali oni głośno, że Bóg udzieli wkrótce panowanie księciu, który Żydów ujarzmi, miasto zniszczy, a Jerozolimę oblegnie. Wtedy kobiety, pędzone głodem, pożerać będą własne dzieci, a mężowie rozdzielani na stronnictwa, mordować się będą nawzajem. Gdy zaś miasto wpadnie w ręce wroga, kobiety będą znieważone, córki pohańbione, synowie pozabijani, mężowie wzięci do niewoli i na wieki wypędzeni ze swego kraju, a to jedynie dla tego, że wyszydzili Syna Bożego, który im się objawił tylu cudami.[1])

Chrześcianie uszedłszy z krainy, zagrożonéj straszliwym wyrokiem Bożym, schronili się do miasta Pella, położonego na drugiéj stronie Jordanu, a zostającego już pod władzą Agryppy. Tam podczas gdy pochodnia wojny świeciła wielką łuną, żyli pod opieką Boga w pokoju.[1]) Ci, co pozostali najdłużéj w Judei, przybyli tam jeszcze przed obłężeniem miasta przez Tytusa. Do tych należała wdowa po Eleazarze i ich córka Marya, wraz z Abigail i Dinach.

Daniel nie towarzyszył im do tego przytułku, pragnąc pozostać przy Hananim. Napróżno starano się nakłonić ostatniego do opuszczenia miasta wraz z innymi chrześcianami; nie usłuchał rad, ponieważ, jak mówił, pozostający bracia będą potrzebowali jego pomocy. Prócz tego wyraził nadzieję, że w tak okropnych czasach niejeden mógłby się nawrócić do wiary Chrystusa. Tym chciał wskazywać drogę do prawdy i przyjąć ich na łono Kościoła. —

Nahamani zniknął zupełnie; przed kilku miesiącami opuścił on Jerozolimę, chcąc pójść do Tirży do Demasa. Od tego czasu już go nie widziano, i nie odebrano żadnéj wiadomości o jego pobycie.

Bohaterscy uczniowie Jezusa, Hanani i Daniel, pozostali wraz z innymi Żydami w Jerozolimie, gotowi dzielić z nimi wszystkie klęski, grożące odrzuconemu przez Boga ludowi.

Na wiosnę roku 70. zbliżyły się legiony rzymskie ku miastu na odległość półtory godziny. Z położonéj tamże wsi, Gabbath Saul, przedsięwziął Tytus na czele sześciuset wyborowych jeźdźców wyśledzenie stanu murów. Zaledwie jednak dodarł do bramy Psephinus na zachodzie nowego miasta, aliści zrobili Żydzi z wściekłością wycieczkę. Linia jeźdźców rzymskich rozbita, ratowała się śpieszną ucieczką. Sam Tytus zawdzięczał ocalenie życia jedynie szybkości rumaka, który go mimo gradu strzał uniósł szczęśliwie do obozu.

W następnym dniu wyruszyło całe wojsko rzymskie i zajęło wyżynę leżącą na północ od miasta, z któréj widać całe miasto. Majestatycznie spoczywała sędziwa córa Syonu na czterech pagórkach, broniona licznemi wieżami i olbrzymim murem. Po nad wszystko sterczała świątynia. Jak oko Boże panowała ona nad miastem i nad całą okolicą. Ze wszystkich stron złotemi płytami zdobna, opromieniona słońcem, błyszczała cudownym blaskiem; tam gdzie nie była ozłocona, oślepiający białością marmur czynił ją podobną do bajecznego, ze śniegu zbudowanego zamku. Na wzgórzu, Syońskim na południu, leżało wyższe miasto Dawida, otoczone murem ze sześćdziesięciu wieżami, z pomiędzy których sterczały Hippus, Phasael i Mariamne na północno-zachodniéj stronie obok Pałacu Heroda, otoczonego parkami i osłonionego do koła trzydzieści łokci wysokim murem, będącego cudem co do przepychu i mocy. Na północ-wschód od Syońskiego pagórka leżała nie mniéj wysoka Moria, czyli góra świątyni, spadająca na wschodzie w dolinę Cedron, a na zachodzie w dolinę Gehenna. Tu stała olbrzymia budowa świątyni. Bardziéj jeszcze ku północy wznosiło się niższe miasto na wzgórzu Acra, a na stroméj skale dotykając się ku wschodowi przedsionków świątyni, zamek Antonia, smutnéj pamięci dla Rzymian; tu ich towarzysze broni zginęli z ręki rozwścieklonego ludu. I ta część miasta otoczona była średnim murem. Z nią łączyły się daléj na północ, rozłączone tylko skrętem doliny od Acry, nowe miasto na wzgórzu Bezetha, otoczone trzecim murem. Trzeba więc było Rzymianom, przebić się przez trzy mury, wzmocnione więcéj aniżeli stu pięćdziesięciu wieżami, za nim się mogli spodziewać dotrzeć do ostatniego przedmurza uporczyweg-

[1]) Lactantius.

[1]) Eusebius.

Każdy z oskarżonych, który prócz kary nie objętéj powyższem ułaskawieniem, otrzymał w tym samym procesie jaką inną dodatkową karę za przestępstwo podpadające powyższym przepisom, natenczas kara dodatkowa, jeżeli jeszcze nie jest poniesiona, znosi się, a koszta sądowe mają być umorzone.

Co do wyroków, które zapadną po wydaniu ułaskawienia, a które przepisom powyższym podlegają, minister sprawiedliwości jest upoważniony stawić u monarchy odpowiedni wniosek.

Oskarżeni za rozmyślne uszkodzenie ciała lub za obrazę mogą tylko wtenczas uzyskać amnestyą, jeżeli wykażą świadectwem, że skaleczony lub obrażony zrzeka się ukarania winnego.

Ci przestępcy jednakże, którzy na mocy wyroku sądowego po odsiedzeniu kary mają czas jakiś zostawać pod dozorem policyjnym, nie uzyskują ułaskawienia.

Każdy, który za kilka rozmaitych przestępstw został ukarany, może tylko za te przestępstwa ułaskawionym być, które w amnestyi na samym początku wymienione.

Kradzieże leśne, przeniewierstwa w zarządzie majątkiem gminnym, lub prywatnym, nie uzyskują amnestyi, gdyż są połączone z pokrzywdzeniem osób trzecich.

— Donoszą z Berlina, że tam w kołach dyplomatycznych okazują najzupełniejsze zaufanie co się tyczy utrzymania pokoju. Cesarz Fryderyk III. głośno objawił pod tym względem swoje zamiary. Szczerem jego życzeniem jest: poświęcić całą swoją uwagę przedewszystkiem sprawom wewnętrznym, a zwłaszcza ekonomicznym i finansowym, a to aby zwiększyć dobrobyt i pomyślność kraju. Co się zaś tyczy polityki międzynarodowéj, jest on w zupełnéj zgodzie z kanclerzem ks. Bismarkiem co do utrzymania przymierza z Austro-Węgrami, na podstawie bezwzględnie ścisłych stosunków.

Rosya. Podług Wiedeńskiéj „Politische Correspondenz" donosi „Dziennik Pozn.":

„Wszelkie poszlaki przemawiają za tem, że Rosya prowadzi daléj swe przygotowania wojskowe z wielką energią. W południowych guberniach, także w ziemi kozaków dońskich skoncentrowano obecnie przeszło 300,000 ludzi rozmaitych gatunków broni. W warsztatach sebastopolskim i odeskim pracują pospiesznie nad nowemi i staremi okrętami wojennemi. Na kolejach południowo-zachodniéj Rosyi stoi 4000 próżnych wagonów na pogotowiu dla transportu wojsk. Osmy korpus, garnizujący w Odesie, Elizabetgradzie i Kiszyniewie, jako też siódmy korpus stojący w Jekaterynosławiu, Symferopolu i Sebastopolu, otrzymały nakaz być gotowymi do wymarszu. Głównodowodzący wojskami odeskiego okręgu wojskowego, jenerał Roop, który przez pięć tygodni bawił w Petersburgu i dopiero przed kilkoma dniami wrócił do Odesy, objeżdża obecnie swój okręg wojskowy, bardzo surowo wizytując wojska pod względem ich gotowości do marszu i do wojny. Głównodowodzący kozakami dońskimi, jenerał adjutant ks. Światopełk-Mirskij, został telegraficznie zawezwany do Petersburga, równie też dyrektor kolei południowo-zachodnich, radzca państwa Witte, który przez dwa miesiące zwiedzał wszystkie linie kolei południowo-rosyjskich i teraz ma zdać sprawę ze swéj wizytacyi ministrowi komunikacyi Posietowi, a względnie ministrowi wojny. Do Odesy i Symferopola zwożą masy prowiantu i materyału budolcowego na baraki. Flota czarnomorska ma już 13. kwietnia odbyć wielką rewią, na którą przybędzie minister marynarki, wiceadmirał Szestakow z Petersburga. W kilka dni późniéj taką samą rewią odbędzie też flota baltycka, na któréj obecnym będzie jeneralny admirał w. książę Aleksy Aleksandrowicz.

„Minister wojny Wannowskij rozporządzeniem z dnia 18. marca nakazał natychmiastowe powołanie oficerów, którzy otrzymali byli urlop do 12 kwietnia. Takie same rozporządzenie wydał też minister marynarki Szestakow ze względu na marynarkę."

Powódź w Poznaniu.

„Dziennik Poznański" donosi:

„Ku wielkiéj radości wszystkich mieszkańców naszego miasta woda w Warcie opada coraz więcéj. Podczas kiedy wczoraj wieczorem o godzinie 6. dosięgła jeszcze 5 metrów, opada dzisiaj do godziny 7. rano do 4,78 metrów. W Pogorzelicy stan wody wczoraj o godzinie 6. po południu wynosił 3,18 (w południe 3,28), a w Śremie 3,22 (w południe 3,25) metrów. Tym sposobem, dzięki Bogu, wcześniéj niż się tego spodziewaliśmy, ustąpi powódź.

Wczoraj po południu przejść już można było suchą nogą przez ulicę Strzelecką, większą część W. Garbar, Chwaliszewo i prawie wszystkie główniejsze ulice. Wielka część ulic pobocznych natomiast, a nie mniéj liczne podwórza i pomieszkania po obu stronach Strzeleckiéj ulicy, W. Garbar, Grobli, Chwaliszewa i t. d. stały jeszcze pod wodą. Tak samo pozostała woda jeszcze w większéj części zalanych sklepów, jak w ogóle postępują roboty około wydobycia wody i suterynowych pomieszkań nadzwyczaj wolno.

Jak silny był prąd wody na W. Garbarach i Chwaliszewie okazuje się z tego, że zabrała ona ze sobą wszystek piasek, powyrywała i porozrzucała kamienie, uszkodziła chodniki i t. d. Tam gdzie prąd był mniéj silny, pozostawiała woda poza sobą muł i wszelką nieczystość, co zdwoiło mieszkańcom robotę około naprawienia szkody wylewem spowodowanéj. Dotknięci powodzią dopiero teraz poznają cały ogrom szkody, jaką ponieśli. Straty i szkody są w przeważnéj części niepowetowane tém więcéj, że wiele kamienic zostało uszkodzonych tak, że będą musiały w części zostać przebudowane.

Ze wszystkich okolic dotkniętych powodzią dochodzą teraz szczegóły o powodzi prawdziwie przerażające. Wszędzie przyszła i wzrosła woda nagle, tak że mieszkańcy nie zdołali się schronić, tem więcéj, że brakło łodzi i czołen. Przez kilka dni znajdowali się oni osamotnieni, bez wszelkiéj komunikacyi, a zatem bez pożywienia i często na dachach przepędzali dnie i noce czekając z upragnieniem pomocy.

Król pruski na dotkniętych powodzią w W. Ks. Poznańskiom przeznaczył 4000 marek, które wręczył minister spraw wewnętrznych Puttkamer naczelnemu prezesowi hr. Zedlitzowi."

Wiadomości miejscowe i rozmaite.

Królewska Huta. Na mocy amnestyi uwolniono dnia 2. b. m. z tutejszego więzienia 16 więźniów.

— Podług rozporządzenia naczelnego prezesa wolno świnie z Polski tu dotąd tylko koleją przez Katowice przewozić. Dla naszych rzeźników, którzy nierogaciznę we wszystkie środy z Bendzina na wozach przewozili, jest ta wiadomość niezmiernie ważną.

— **Nadzwyczaj niebezpiecznem**, mianowicie w teraźniejszéj porze roku, jest tak dla dzieci jak i dla dorosłych, **wysiadywanie na kamiennych przedmiotach**: na progach domu, na stopniach piętrowych, na ławach kamiennych i t. d. Z tego powodu bowiem można się bardzo łatwo nabawić kataru płucowego, brzusznego lub innych tym podobnych chorób. Już wysiadywanie na drewnianych ławkach w chłodnéj porze wielce szkodliwem jest zdrowiu, ale nic to w porównaniu do chorób, jakie z powodu wysiadywania na kamiennych przedmiotach wywołane być mogą, gdyż choroby te kończą się zwykle śmiercią. Nie potrzeba długiego czasu, 10 do 15 minut siedzenia na kamieniu wystarczy czasem, ażeby odnośną osobę pozbawić zdrowia i życia. —

— **Otwierajcie okna!** — Znamy wiele mieszkań, w których nie tylko podczas zimy ale i latem okna bywają nieotwierane. A jednak może złe powietrze, które przez oddychanie człowieka w mieszkaniu się nagromadza, tylko przez częste otwieranie okien być usunięte. Skrofuliczne choroby jako też suchoty najwięcéj się rozwijają przez niezdrowe powietrze. Kto więc jest dbały o swoje zdrowie i chce się uchronić przed chorobą i nędzą, niech będzie bacznym na to, żeby okna, mianowicie w czasie wiosennym regularnie były otwierane.

Katowice. W domu braci Goldsteinów zaczadziła się 29. z. m. nad ranem rodzina Kürschüblów

---

miasta, obejmującego dwie godziny obwodu i kilka kroć stotysięczną jeszcze ludność, gotową walczyć do ostatka.

Na widok pysznego miasta i wspaniałéj świątyni życzył sobie Tytus bardziéj, niż kiedykolwiek dostać je w swe ręce bez zniszczenia. W tym celu posyłał kilkakrotnie dowódzcę żydowskiego, Józefa, którego miał przy sobie jako jeńca wojennego, ofiarując Żydom przebaczenie. Naprożno — nie lękali się oni klęski. Dumni tém, że Cestijusza Gallusa skłonili do odwrotu i że Wespazyan zaniechał oblężenia, odmowną dawali odpowiedź. Powiększali złudzenie fałszywi prorocy, utrzymując lud w oczekiwaniu na Messyasza, mającego tę krwawą walkę zakończyć zwycięztwem dla Żydów. Tak źle rozumieli oni przepowiednie proroków! Nie chcąc wierzyć w ich spełnienie, tłumaczyli je teraz inaczéj ku własnéj zgubie.

Ponieważ namowy pozostały bez skutku, postanowił Tytus zmusić miasto głodem do poddania. Dziesięc legion postawił na górze oliwnéj, inną część wojska na północnéj stronie miasta, a resztę przy wieży Hippicus.

W obec wspólnego niebezpieczeństwa połączyły się wszystkie trzy stronnictwa w mieście. Lud tym posobem znów odetchnął, gdyż wprzód był tylko upsm chciwości swarzących się partyi. Wkrótce potém usunięto zupełnie jedno stronnictwo, gdy Jan z Giskali podczas świąt wielkanocnych opanował przedsionek świątyni, straż Eleazara ubiegł i wyciął.

Podczas gdy dziesiąty legion chciał rozbić namioty na górze oliwnéj, urządzili oblężeni wycieczkę tak krwawą, że wieczorem po walce dolina strumyka Cedron, napełniona była trupami.

Mimo strat nieuniknionych ponawiali Żydzi wycieczki, odrzucając uporczywie wszystkie pokojowe przedstawienia. Gniew Rzymian wzrósł do najwyższego stopnia; tchnęli oni żądzą zemszczenia się nad miastem. Sprowadzono oblężnicze machiny dla zrujnowania murów. Przez długi czas odbijały się oblężnicze tarany o ciosowe kamienie pierwszego muru, a i skorpiony ciskające centnarowe kamienie, nie wyrządzały znaczniejszéj szkody. Natomiast wyprawiali się niekiedy Żydzi z zuchwałą pogardą śmierci, by zapalić nieprzyjacielskie machiny.

Po krwawych bojach i długich mozołach zrobił nareszcie wyłom największy rzymski taran, zwany „zwycięzcą." W piętnastym dniu oblężenia rozpoczętego w pierwszym dniu maja, dostał się pierwszy mur w ręce Rzymian.

Żydzi cofnęli się po za drugi mur, otaczający Akrę, a bój wszczął się na nowo. Z wzrastającą zapalczywością bronili Żydzi drugiego przedmurza i znów rozpoczęły się niezliczone zaczepki, potyczki na murach, wycieczki. Powoli nauczyli się także Żydzi używać broni, odebranéj Rzymianom; pomimo tego odebrał im Tytus i drugi mur w pięć dni po pierwszym. Wyruszył tedy naprzód z rozkazem oszczędzenia miasta, które, jak mu się zdawało, już było w jego ręku; ale nieprzyjaciele, świadomi wązkich uliczek, uderzywszy nań z okrzykiem zemsty, zmusili go do odwrotu. Trzeba mu było jeszcze całe trzy dni walczyć, zanim się istotnie stał panem Akry.

Tytus miał jeszcze nadzieję, że mu się uda przynajmniéj świętynią ocalić; nie mógł się zgodzić z myślą, że musi miasto zburzyć chcąc je posiąść. Skorzystał więc z następnego terminu wypłaty żołdu, by pokazać oblężonym cały ogrom swego uzbrojenia, lecz ani ten wspaniały widok, ani nowe przedstawienia Józefa nie odniosły pożądanego skutku. Powstały wprawdzie między tłumem porozumienia na korzyść poddania się; lecz skończyło się tylko na powiększeniu obawy przed strasznem panowaniem. — Głód i nędza wzrastały w mieście niezmiernie. Zbiegowie opowiadali, że matki wydzierały z ust kąsek płaczącym dzieciom; że ubodzy, którzy z niebezpieczeństwem życia na urwiskach i w dolinach zebrali trochę dzikiego zielska, bronili się aż do rozlewu krwi, chcąc ocalić nędzny pokarm. Dla dania okrutnego przykładu, kazał Tytus pewną liczbę jeńców w obliczu miasta ukrzyżować; nadaremnie; Zeloci skorzystali tylko z tego do podbudzenia wściekłości, i gdy przysłał posłańców do Szymona i Jana, dali odpowiedź świadczącą o nieuleczonym fanatyzmie, jakim byli napełnieni. Powiedzieli, że wypadek wojny jest w ręku Boga, i że nic się nie trwożą na widok zburzenia miasta, że i świątynia nie jest wszystkiem, gdyż Bóg ma jeszcze lepszą od téj świątynię t. j. świat; najnieznośniejszą zaś ze wszystkiego jest niewola Rzymian. Cztery wały oblężnicze usypali Rzymianie; Żydzi wszakże sprawili za pomocą min, że pewna ich część się zarwała. W dwa dni późniéj w czasie straszliwego szturmu zapalił Szymon machiny, a gdy pożar srożył się z szaloną szybkością, wpadły jego szyki z wściekłością aż do rzymskiego obozu. —

Tytus zwątpił o zdobyciu miasta zwykłemi środkami, widząc pracę kilku tygodni zniweczoną w jednéj godzinie. Postanowił tedy zmusić miasto do poddania się za pomocą głodu. Chcąc mu odciąć wszelkie stósunki z krajem, obstawił je do koła wojskiem. Wzrastająca liczba zbiegów dowiodła, że chwycił się właściwego środka. —

Okropny głód panował między oblężonymi. Zgromadzone było w mieście wielkie mnóstwo ludu, częścią z powodu świąt Wielkanocnych, częścią, ponieważ mieszkańcy zburzonych miast Judei i Galilei przybyli do Jerozolimy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z powodu ulatywania gazu. Rodzina ta składa się z 5 osób. Przywołany lekarz zdołał tylko rodziców otrzeźwić; wszelako wątpliwą jest rzeczą, czy przy życiu pozostaną. — Również udusiły się cztery kanarki i pies. —

Gliwice. Przed kilku dniami poróżniła się tu zamieszkała wdowa z córką swoją i téjże mężem. Gdy ten ostatni zagroził jéj wyrzuceniem z mieszkania, biedna kobieta wzięła to sobie tak do serca, iż powzięła zamiar samobójstwa. W téj też myśli kupiła sobie za 20 fenygów kwasu saletrowego i wypiła go na raz. Z tego powodu poniosła nieszczęśliwa tak wielkie uszkodzenia, że musiano ją odwieźć do szpitalu miejskiego. —

Wrocław, 4. kwietnia. Czternastoletni chłopak, Paweł W., syn owdowiałéj wyrobnicy, powiesił się dnia 31. marca, podczas gdy matki w domu nie było. Samobójstwo podobno dlatego, iż bezpodstawnemu życzeniu jego nie uczyniono zadość.

Kolonia, 3. kwietnia. Smutna scena została odegraną w pierwsze święto wielkanocne w jednym domu na ulicy Urszuli. Pewien młody kupiec, który w interesie swoim podobno się sprzeniewierzył i za to śledztwu był poddany, doznał od kochanki swojéj gorzkiego zarzutu. Wziął sobie to tak do serca, że w pierwsze święto do niéj poszedł, ażeby najprzód życzyć jéj wesołych świąt, a potem ją przebić. — Nim lekarz przybył, oboje już nieżyli.

— W **Saaz** (?) w Czechach powiła pewna krawcowa dziecko, którego główka podobną była głowie kozy i mieściła w sobie 2 różki, z których każdy był jeden centymetr długi. Potwór ten wkrótce po urodzeniu przestał żyć.

— **W Oskaloosa** w Stanach Zjednoczonych przy wyborach municypalnych burmistrzem wybraną została kobieta, a kilka niewiast powołanych zostało do Rady miejskiéj. Gwałtu, co się dzieje!

Słuchajcie, gdyż chodzi o Wasze dobro!

Z prowincyi pisze nam korespondent: „Zamawiam sobie elementarzy, lecz celem sprzedania takowych muszę z niemi chodzić od domu do domu, inaczéj nie pozbyłbym się ani jednego egzemplarza. Lud miejscami mało jeszcze oświecony, nie uznaje potrzeby czytania.“ — I Wy! Bracia Rodacy, skarżycie się, że obcy język, obce zwyczaje górę biorę nad nami, lecz ja Wam dosadnio wytłómaczę, że sami sobie po największéj części winni jesteście. Czemu nie czytujecie polskich gazet?! Niejeden mówi: W gazecie jest oklepane czytanie, tego samego dowiem się i w codziennem życiu. Oj Bracie! srogo siebie samego okłamujesz. Cóż bowiem cię dzisiaj w tych smutnych i opłakanych stósunkach zabawi, cóż Cię pouczy, jeśli nie gazéty? Któż wskaże Ci dziś drogę do poznania drogiéj Ci mowy ojczystéj? Sam, słysząc czysto-polską mowę uznajesz, że stoi ona wyżéj nad tutajsze narzecze i jeśli tak daléj pójdzie, nie przeczysz, że mowa ojczysta zupełnie między nami dźwięczeć przestanie; a cóż Ci się stara prawdziwą drogę ulepszenia wskazać? Oto pisma polskie, gazety. Ale teraz powiesz: — Tak, kiedy ja gazety zupełnie zrozumieć nie mogę, słowa w niéj za głębokie, dla mnie niezrozumiałe, i choć gazetę od początku do końca przejrzę i przeczytam, tyle wiem, co przedtem. — O Bracie! gdybyś ją rzeczywiście z uwagą czytał i każde niezrozumiałe słowo z całości starał się wywnioskować, z pewnością mógłbyś je zrozumieć i poznałbyś bogactwo naszéj dźwięcznéj mowy. Wielu prostaków doszło w ten sposób do wydoskonalenia w swéj mowie, jak tego liczne mamy dowody. Czyż to nie lepiéj abonować jakie pismo, które w obecnym czasie do niebywałéj doszło taniości, niż te parę groszy na zbyteczne wydać przedmioty, na hulankę w szynkowni. Mówisz, że z gorzałki większy ciągniesz zysk, niż z gazety, bo nieodzowny dla tak potrzebnych obecnie sił cielesnych. I ja tego nie przeczę, że gorzałka nerwy rozdraźnia i sił przysparza, ale to tylko chwilowo, gdyż w rzeczy saméj nowo zaczerpnięte siły tak prędko jak przyszły ustępują, a pragnienie, raz rozdraźnione, wzmaga się coraz bardziéj. I cóż za skutki z tego? Używszy zanadto rozpajającego napoju, odejdziesz od zdrowych zmysłów, wszystko Cię wtedy niezadowalnia, każda ulica ci za ciasna, w domu wszystko nie dość akuratne, zaczynasz się nad swoimi, klniesz w żywe kamienie, nawet i Bogu urągasz. Pomyśl sam, czy to rozsądek? Czy możesz ludziom śmiało w oczy spojrzeć, nie doznawszy wyrzutu? — Porównaj teraz pożyteczność gazety. — Czytając pismo treści moralnéj, musisz się w myśli zgodzić z szlachetnem stworzeniem opisu, nabierasz więc przytem sam szlachetniejszych uczuć. Zkąd to dochodzi, że młodziesz teraźniejsza nie zdolna oprzeć się prądowi, który go prowadzi do moralnéj zguby? — Otóż po prostu brak jéj wyższych cnót, brak jéj głębszych poglądów na stósunki społeczne i narodowe. Pochodzi to wszystko z braku czytania pism odpowiednich. Czyż to czytając n. p. dzieje jakiego sławnego narodu, o jego świetnéj przeszłości, o jego walkach bohaterskich, czy pozostaniemy oschłymi na to wszystko? Z pewnością nie! — A porównając w taki sposób czasy dawniejsze z teraźniejszemi, z pewnością w duchu przyznamy, że źle się teraz dzieje, — i postaramy się, o ile to w naszéj mocy jest, o polepszenie, będziemy czuwać sami nad sobą. — Podobne korzyści przynosi nam czytanie gazet. Te bowiem obznajmiają nas ze stósunkami, w jakich żyjemy, z gazet dowiadujemy się, co się w świecie dzieje, a z tego wszystkiego wnioskować możemy, co nam czynić wypada.

Nie żałujcie zatem, Bracia Rodacy, tych kilku fenygów na gazety, czytajcie je pilnie, a z czasem, nie wątpię o tem, przyznacie mi słuszność.

Nowiny z całego świata.

Berlin. Stan zdrowia cesarza podług ostatnich wiadomości, jest dość pomyślny. Chociaż naturalnie choroba pierwotna nie jest jeszcze bynajmniéj usuniętą, to jednak stan zdrowia cesarza o tyle można uważać za zadawalający, że główna choroba się widocznie nie wzmaga.

Nadchodząca pora wiosenna, dozwalająca choremu korzystać raz po raz ze świeżego powietrza, przyczynia się do tego w wysokim stopniu.

Cesarz wraz z cesarzową był nawet temi dniami w Berlinie i odwiedził swą matkę, cesarzową wdowę, i w. księżnę badeńską, swą siostrę. Słychać, że przejażdżka ta wcale nie zaszkodziła choremu.

— „Berliner Tageblatt“ donosi, że król Humbert włoski przysłał dla dotkniętych powodzią mieszkańców nadwiślańskich i nadelbiańskich 40,000 franków.

Poznań. Arcybiskup poznański, X. Dinder, gorliwie jest czynnym około niesienia pomocy dotkniętym powodzią. W saméj Pile tysiąc rodzin pozostało bez dachu i chleba. W całem księztwie Poznańskiem liczą przeszło 100 miejscowości zalanych.

Wiedeń. Krakowski „Czas“ pisze: Z Wiednia donoszą nam, że tam w najwiarogodniejszych sferach wyrażają głośno przekonanie, iż na bieżący rok pokój jest stanowczo zapewniony. O wojnie nikt już nie wspomina. Nawet owe zarządzenia wojskowe, odnoszące się do podziału terytoryalnego, prawdopodobnie zaniechanemi zostaną. W Berlinie stosunki jeszcze niewyjaśnione i nieco pod względem polityki zewnętrznej chwiejne.

Wiedeń, 3. kwietnia. Podług doniesień, nadchodzących tu ze źródła jak najwiarogodniejszego, gromadzenie wojsk rosyjskich nad granicą austryacką i niemiecką ustało już od kilku tygodni.

Również i na Krymie liczba stojącego tam wojska w ostatnim czasie nie została zwiększona.

Za to w Besarabii Moskale zbierają ogromne siły wojskowe, a nie podobna domyślić się na razie, w jakim dzieje się to celu, chyba że na ustraszenie Rumunów, pomiędzy którymi ruble rosyjskie agitują w tym kierunku, ażeby zmusić rząd rumuński do łączenia się we wszystkiem z Rosyą.

Paryż. Podług najnowszych wiadomości zmiana ministerstwa w Francyi już znowu nastąpiła. Prezesem obrany niejakiś Floquet, dotychczasowy marszałek izby deputowanych. — Co z tych wszystkich zawikłań i co raz to nowych zmian we Francyi wyniknie, trudno odgadnąć. —

Londyn, 1, kwietnia. W Wielki piątek umarł w Londynie 82-letni weteran Jan Józef Baranowski, były podsekretarz Banku Polskiego w Warszawie, podporucznik 5 pułku ułanów Zamoyskiego, znany z wielu prac i wynalazków mechanicznych, oraz z dziełek filologicznych, które ogłosił po osiedleniu się w Anglii. Nieboszczyk był przez lat 14 urzędnikiem Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski; najprzód jako pomocnik majora K. Szulczewskiego, a po zgonie tegoż jako sekretarz (1884—86).

Rzym, 2. kwietnia. Układy między stolicą apostolską a Petersburgiem „pisze Wielkopolanin“ toczą się już od samego początku roku bieżącego.

Pierwszy krok w tym kierunku uczynił był car, winszując papieżowi pięćdziesięcioletniego jubileuszu.

Dalsze rokowania z rozkazu papieża prowadził we Wiedniu nuncyusz Galimberti z ambasadorem rosyjskim. Pierwszym punktem tychże rokowań było ustanowienie w Rzymie przy dworze papiezkim urzędowego pełnomocnika, czyli raczéj posła rosyjskiego, z którymby rząd papieża każdego czasu mógł się porozumiewać w sprawach, dotyczących kościoła katolickiego pod berłem rosyjskim.

Powiadają, że prezes ministerstwa rosyjskiego zgadza się wprawdzie na powyższe żądanie papieża, ale minister spraw wewnętrznych, Tolstoj, od którego zależy prawie wyłącznie załatwienie téj sprawy, ani słuchać nie chce o mianowaniu stałego posła przy dworze papiezkim.

Mimo to, jak się zdaje, porozumienie między Watykanem a Petersburgiem w końcu jednak nastąpi, bo car wysłał osobnego kuryera do Rzymu z własnoręcznym swym listem, w którym podobno podaje mu warunki do zobopólnéj zgody.

Jakie są w szczególności te warunki, dotychczas nie jest wiadomo, jednakże prawdopodobieństwo jest wielkie, że rokowania rozpoczęte rychléj czy późniéj doprowadzą do pomyślnego skutku.

Oby tylko Moskale nie zatryumfowali nad Watykanem, bo w takim razie nasi nieszczęśliwi bracia zokordonowi jęczeliby jeszcze gorzéj, niż dotąd, pod srogim knutem moskiewskim.

— **Amerykańskie gazety** przynoszą następujące wiadomości o różnych wypadkach:

Pod pociągiem pospiesznym jadącym z Nowego Yorku do Jacksonville, Ga. zapadł się most i wszystkie wagony zostały rozbite w kawałki, 19 ludzi zginęło, a 35 zostało ciężko pokaleczonych, z tych 10 śmiertelnie. Nieszczęście spowodowanem zostało pęknięciem szyny. — Pociąg osobowy koleji Delaware, Lakawanna i Western wykoleił się w pobliżu Binghampton N. Y. Trzy wagony spaliły się, dwóch pasażerów zginęło, a kilku innych zostało ciężko pokaleczonych.

W Dixon, Ill. spaliła się fabryka pługów ze stratą 100,000 dolarów. Podczas ognia zapadł się wysoki komin i zabił dwóch strażaków.

W Philadelphii zniszczył pożar wielką fabrykę obuwia, czyniąc szkody na blisko pół miliona dolarów. 500 robotników traci przezto zatrudnienie.

W Toledo, O., chciał wspólnik Garvey z firmy blacharskiéj Garvey et Pollman zalutować dziurę w staréj puszcze blaszanéj. Podczas roboty odwołano go, więc polecił dalszą pracę jednemu z swych pomocników, 18-letniemu Jerzy Hayes. Ledwo odszedł gdy nagle posłyszał ogromny huk, a gdy pospieszył na miejsce, które niedawno był opuścił, znalazł trupa swego robotnika z urwaną głową. Prawdopodobnie znajdował się w owéj puszcze dynamit, a przyłożenie gorącego młotka cynowego spowodowało wybuch.

W Chicago zginęła w płomieniach żona łachmaniarza Daltona wraz z czteroletnią córeczką. Dom był położony na Clark, ulicy zamieszkałéj przez kilkanaście rodzin, powiększéj części negrów, ale zdołali się oni wyratować. Ogień był podłożony przez jakiegoś krawca, którego za niepłacenie dzierżawy wyrzucono przed kilku dniami. Zbrodniarza aresztowano.

Kalendarz.

Wtorek dnia 10. kwietnia Ezechiela pr., Środa dnia 11. kwietnia Leona pap., Czwartek dnia 12. kwietnia Juliusza pap.

Wschód słońca o godz. 5 minut 15; zachód o godz. 6 minut 48.

Książki,

które po cenie nadzwyczaj zniżonéj nabyć można
w Expedycyi „Górnoślązaka“ (80
w Królewskiéj Hucie.

August z kości, dramat bez końca, prozą, w 7 odsłonach, Poznań, 1844, 8⁰ str. 95, zamiast 3 mk. tylko 30 fen.

Bewegungen, polnische, enthaltend die neuesten Ereignisse im Grossherzogtum Posen mit Hinblick auf die Russomanie. Mit einer Ansicht von Posen. Thorn 1846, 8⁰ 42 str., zamiast 50 fen. tylko 10 fen.

Bunt hajdamaków na Ukrainie 1765 roku, str. 146, zamiast 50 fen. tylko 20 fen.

Callier E., Bogdan Jański, pierwszy pokutnik jawny i apostół emigracyi polskiéj we Francyi. Szkic biograficzny. Z portretem. Poznań 1876, 8⁰ (I. 152, II. 285), zamiast 6 m. tylko 80 fen.

Czacki Tad., dzieła tom I., Poznań 1877, 4⁰ str. 341 i 13 tablic monety, zamiast 12 m. tylko 6 m.

Cztery chwile z życia Polki, pisała Marya Gertruda, Kraków 1870, 8⁰ str. 44, zamiast 1 m. tylko 20 fen.

Dąbrowski A. Pisma. Brodnica 1850, 8⁰ str. 93, zamiast 1,50 mr. tylko 20 fen.

Damroth K. X. Prosty wykład dziejów Starego i Nowego Testamentu, Pelplin 1876, 8⁰ str. 712, zamiast 6 m. tylko 4 m.

Daubige K. Arab Taib. Tłum. z franc. M. K., Poznań 1874, 8⁰ str. 25, zamiast 50 fen. tylko 20 fen.

Descours de Tournoy, Dr. J. Zadanie filozofii w naszych czasach, Poznań 1873 8⁰ str. 54, zamiast 1 m. tylko 10 fen.

Dokument widma. Fragment dramatyczny z trylogii politycznéj. Berlin 1861. 32⁰ str. 48, zamiast 1 m. tylko 40 fen.

Dzieduszycki M., hr. Kościół katedralny lwowski. Z planem katedry i widokiem „Kaplicy Ogrójcowéj“, Lwów 1872. 8⁰ str. 90, zamiast 2 m. tylko 80 fen.

Engestrom W. hr. Butiet Haliny, obrazek dramatyczny w 1 akcie. Poznań 1877, 12⁰ str. 62. Cena zniżona 30 fen.

Estkowski E. Metoda pisania i czytania, Poznań 1851, 8⁰ str. 92, zam. 75 fen. tylko 15 fen.

Filarow pięć, doznaną w potrzebach pomocą Królestwo Polskie wspierających, czyli nabożeństwo do świętych pięciu Męczenników Kazimierskich: Jana, Benedykta, Mateusza, Izaaka i Krystyna. Poznań 1843 8⁰ 54 str., zamiast 50 fen. tylko 20 fen.

Filozofia praktyczna wiejskiego gospodarstwa przez prawego Chrześcianina. Poznań 1845, 12⁰ str. XV. i 163, zam. 2,50 tylko 50 fen.

Filozofia ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa. Część I. str. 149, część II. str. 219. Poznań 1844. 8⁰, zamiast 6 tylko 1 mk.

Foerster K. Klasom pracującym polskim sześć książeczek przynosi szczery ich przyjaciel K. F...... Berlin 1868. 12⁰. Cena zniżona 10 fen.

Franuś, powieść prawdziwa, 12 str., tylko 10 fen.

Golian Z. X. Baczność, Katolicy i Słowo o prawdziwem zjednoczeniu. Kraków 1861, 74 strony, zamiast 50 fen. tylko 10 fen.

Garzałka, obrazek dramatyczny w jednym akcie. Przedstawienie teatralne dla włościan. Cena zniżona 10 fen.

Dla przystępujących do pierwszéj Komunii św. (Konfirmacyi) polecam

mój skład

bogato zaopatrzony **w biały batyst, gorsety, rękawiczki, koszule dla dziewcząt, koronki, kołnierzyki haftowane, pończochy, zarzutki, spodnice damskie, haftowane wstawki**, daléj **półkoszulki, kołnierze i krawaty** po świadomo tanich cenach.

(63) **Ignacy Seidler,**
Rynek Nr. 24.

EXPEDYCYA „GÓRNOŚLĄZAKA“
(T. Szczepański)
w Królewskiéj Hucie, ulica Cesarska Nr. 45
poleca:

Tomasza à Kempis
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.
Tłomaczył X. Jełowicki,
w 8-ce, str. 328 z dodatkiem nabożeństwa kościelnego.

Ceny:

48)

Na papierze zwyczajnym:		
bez oprawy	mrk.	0,80.
1. z oprawą w półpłótno	„	1,00.
2. całe płótno, brzeg marmurowy	„	1,60.
3. całe płótno, brzeg złoty	„	2,25.
4. cała skóra, brzeg marmurowy	„	2,00.
5. cała skóra, brzeg złoty	„	2,80.
Na papierze welinowym:		
bez oprawy	mrk.	1,20.
9. z oprawą w półpłótno	„	1,50.
11. całe płótno, brzeg marmurowy	„	2,00.
12. całe płótno, brzeg złoty	„	2,60.
15. cała skóra, brzeg złoty	„	3,25.

Do każdéj książki uprasza się dołączyć na porto 20 fen. — Oprawy są bardzo piękne i nader mocne. — Książka ta jest jedną z najpiękniejszych jakie literatura katolicka posiada, napisaną została już przed 400-tu laty i do tego czasu rozeszła się miliony exemplarzy prawie we wszystkich językach europejskich.

Expedycya „Górnoślązaka“ (38
poleca następujące:

Elementarze

Nr. 1.
Polskie A B C
dla małych dzieci. Z 42 rycinami.
Cena 1 expl. 10 fen., z przesyłką 15 fen.
Od 50 sztuk począwszy po 18 fen. — od 100 sztuk po 8 fen., — od 300 sztuk po 6 fen., — od 500 sztuk po 5 fen. za expl.

Nr. 2.
Nauka czytania i pisania
z dodatkiem małego katechizmu. Z 43 rycinami.
Cena 1 expl. 20 fen., z przesyłką 25 fen.
Od 50 sztuk począwszy po 18 fen., — od 100 sztuk po 16 fen., — od 300 sztuk po 15 fen., — od 500 sztuk po 14 fen. za expl.

Nr. 3.
Przyjaciel dziatek polskich
Elementarz narodowy, ozdobiony rycinami.
Cena 1 expl. 30 fen., z przesyłką 40 fen.
Od 50 sztuk począwszy po 28 fen.. — od 300 sztuk po 26 fen., — od 30 sztuk po 25 fen., — od 500 sztuk po 23 fen., — od 1000 sztuk po 20 fen. za exemplarz.
(Nr. 3ci nie wyszedł jeszcze z druku, zamówienia jednakowoż przyjmujemy).

Nr. 4.
Elementarzyk katolicko-polski
Obejmuje wykład katechizmu i historyi św. Z 68 rycinami. Zaopatrzony w aprobatę kościelną.
Cena 1 exempl. 40 fen., z przesyłką 50 fen.
Od 50 sztuk począwszy po 38 fen., — od 100 sztuk po 36 fen., — od 200 sztuk po 35 fen., — od 300 sztuk po 33 fen., — od 500 sztuk po 30 fen. za exemplarz.

Uwaga: Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru. Elementarze pod nr. 1 i 2 są kartonowane, pod nr. 3 i 4 mocno oprawione. — Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłkę od 50 sztuk począwszy uskuteczniamy franco na nasz koszt.
Adresować: **Expedycya „Górnoślązaka“, w Królewskiéj Hucie, ulica Cesarska nr. 45.**

Złote pierścionki, krzyżyki, medaliki i t. p.

Okulary, binokle, termometry,



E. Sachweh,
zegarmistrz,
w Królewskiéj Hucie,
Rynek Nr. 15,
poleca się do wykonania **wszelkich reparatur** na zegarach wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach.
(26)

Wielki skład zegarów różnych gatunków.

Za regularne chodzenie udzielam sumienną gwarancyą.



Ludwik Heider,
(54) **zegarmistrz,**
w Królewskiéj Hucie,
ulica Cesarska Nr. 27, w domu p. Nowaka,
poleca:
zegary ścienne i kieszonkowe, łańcuszki do zegarka, okulary i różne **instrumenta muzyczne**, jako to: **arystony, melifony, herofony itp.** Tak samo polecam do nabycia stósowne podarki, dla przystępujących do pierwszéj komunii świętéj. Największy skład **regulatorów.** Również przyjmują się reparatury takowych pod długą gwarancyą.

---

(37)

UWAGA.

Nadmieniamy, że w ekspedycyi „Górnoślązaka“ nabyć można dziełko pod tytułem:

„Ksiądz Jan Bosco, jego żywot i czyny“,

w którym umieszczone są również cuda tego św. kapłana, jakie za życia, za jego przyczyną się działy. Dziełko to jest bardzo piękne i pożyteczne i z tego powodu polecamy takowe Szan. Czytelnikom. Nadto jest ono bardzo tanie, kosztuje bowiem tylko **50 fen.** bez oprawy a w oprawie **75 fen.**

Dla handlujących polecam 25)
KAWĘ
w różnych gatunkach jeszcze teraz po nader niskich cenach.
Albert Roter,
specyalny skład kawy.
Królewska Huta, ulica Katowicka i przy parku hutowym.

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiej Hucie**
„Hôtel zur Königshütte“
zaopatrzony w czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy, tak zagraniczne jako też krajowe i szybką usługę.
A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.
(9)

F. Bernhard,
w **Królewskiéj Hucie,** przy promenadzie, poleca
na czas zasiewu
pod gwarancyą wzejścia, wszelkie gatunki nasienia, jako to: **buraków, koniczyny, trawy, chabru** (Thimotheengras), **marchwi** i t. p. (72

Codziennie świeże:
Najdelikatniejsze śledzie wędzone,
najdelikatniejsze piklingi,
flundry,
sprotki,
najdelikatniejsze węgorze morskie,
najdelikatniejsze wędz. łososie,
najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, minogi, zwijane śledzie marynowane, sardelle, śledzie opiekane, śledzie marynowane (4)
poleca szczególnéj uwadze
A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Na czas zasiewu
odebrał co dopiero i poleca wszelkie gatunki nasienia, jako to:
buraki na paszę,
marchew do jadła i na paszę,
koniczynę czerwoną i inne,
chaber (Thimothe) i trawy.
F. Oppawski,
przedtem **F. Gerstberger,**
ulica Katowicka 31. (74

Prawdziwy sér szwajcarski,
sér limburgski,
sér bryolski, tłusty,
sér tylsicki, (5)
ruski sér stepowy,
krowi sér, żywiczny,
sér olmicki,
serki kminkowe i ze śmietany
otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca
A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Chłopaka
do posyłki, umiejącego czytać po polsku i niemiecku poszukuje od zaraz
Expedycya „Górnoślązaka.“

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor B. Kowaszewski w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.